

PRZEDPŁATA

miesięcznie:

w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

WOJNA.

Biuletyn urzędowy austriacki

WIEDEN, 28 stycznia 1916 r.

Rosyjski teren walki. Koło Toporowca nad Besarabską granicą, zaatakowały dzisiaj rano oddziały galicyjskiego pułku piechoty № 80 rosyjskie stanowisko przednie, zdobyły je w jednej chwili, zburzyły rosyjskie okopy i wprowadziły większą część załogi, jako jeńców. Zresztą nic nowego.

Włoski teren walki. Oprócz zwykłych walk artyleryjskich i małych ataków dzień wczorajszy przeszedł bez żadnych wypadków.

Południowo-wschodni teren walki. Wojska nasze obsadziły Gurnyje nie trafiając tutaj nigdzie na opór. Rozbrojenie wojsk czarnogórskich zbliża się ku końcowi.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego (—) *von Höffer* fml.

Biuletyn urzędowy niemiecki.

BERLIN, 27 stycznia 1916 r.

Zachodni teren walki. W połączeniu z ostrzeliwaniem naszych stanowisk na djunach przez nieprzyjacielską artylerię, ostrzeliwały także nieprzyjacielskie monitory bezskutecznie okolice Westendy. Z obu stron drogi Vimy-Neuville zaatakowały nasze wojska, po poprzednim wysadzeniu w powietrze, francuskie pozycje w obrębie 500—600 metrów, wzięły jednego oficera i 52 ludzi do niewoli i zdobyły karabin maszynowy i 3 miotacze min. Po bezskutecznych atakach nieprzyjaciela, wywiązały się tutaj i na innych zdobytych w ostatnich dniach okopach żywe walki, przy użyciu granatów ręcznych.

Nieprzyjaciel ostrzeliwał silnie miasto Lens.

W Argonach obwilami żywe walki artylerji.

Wschodni teren walki. Z wyjątkiem skutecznych ataków mniejszych niemieckich i austro-węgierskich oddziałów przy grupie wojsk generała Linsingena, nie zaszło nic ważnego.

Bałkański teren walki. Nic nowego.*Naczelnictwo armji.*

Warunki złożenia broni przez Czarnogórę.

Wiedeń. Naczelną Komendą Armji ogłosiła podpisane dnia 25 stycznia w Cetynji warunki złożenia broni przez Czarnogórę. Ze strony Czarnogórców podpisali umowę generał Becir i major Lampar. Treść tych warunków w streszczeniu: 1) Wszystkie znajdujące w kraju amunicja zostanie złożona w c. i k. Komendach. 2) To samo odnosi się do broni, oficerom wolno zostawić szable. Także żandarmerji, policji i wartom nad granicami Albanji wolno nosić broń palną. 3) C. i k. wojska znajdujące się w Czarnogórze, będą prowadzić dalej swoje operacje. Rząd czarnogórski będzie wszelkimi środkami wspierał ich działania. 4) Rząd czarnogórski ręczy, że wszyscy zdolni do broni męszczyźni będą przebywać w swoich siedzibach i niebędą prowadzić agitacji przeciwko Austro-Węgrom. Rząd czarnogórski może każdej chwili żądać pomocy od wojsk austro-węgierskich. Wszystkie porty, koleje i forty, zdobyte przez wojska austro-węgierskie, zostają przy tychże aż do zawarcia pokoju.

5) Wszyscy austro-węgierscy i niemieccy jeńcy zostaną oddani 25 b. m. — czarnogórcy przy zawarciu pokoju. Ci z Czarnogórców, którzy poddali się po powstrzymaniu działań wojennych zostaną uwolnieni. 6) Władze czarnogórskie będą sprawować rządy w Czarnogórze. 7) Wszystkie na jeziorze Skutari znajdujące się środki komunikacji zostaną oddane. 8) Czarnogórski rząd ma codziennie zdawać sprawozdanie o złożonej broni c. i k. komendantowi w Cetynji. 9) Czarnogórcy delegaci zawiadomią o siedzibie odpowiedzialnego Rządu Czarnogóry. 10) Czarnogórcy delegaci proszą, o jak najszybsze rozpoczęcie rokowań pokojowych, celem uspokojenia ludności.

W drodze do Durazzo.

Lugano. „Idea Nazionale“ donosi: Austro-węgierskie wojska zdobyły Alessio i znajdują się w półdrogi do Durazzo:

Stosunek Polski do Węgier.

Niema dwu zdań co do tego, że warunki geograficzne ułożyły się dla przyjaznych stosunków Polski i Węgier jaknajpomyślniej. Karpaty, nie tak wprawdzie wysokie, by utrudniały wzajemną między tymi krajami komunikację, przeciągnęły jednakże między nimi tak wyraźną granicę naturalną, że tak Polacy, jak Węgrzy uznać muszą wszystko, co leży po drugiej stronie Karpat, za niezaprzeczoną własność sąsiada. Naturalna ekspansja Węgier zwraca się na południe, ku morzu i za biegiem Dunaju na Bałkan, ekspansja Polski na wschód. Wyklucza to z góry wszelki poważniejszy zatarg na tle ekspansji terytorjalnej.

Historycznie da się w zupełności słuszność tych wywodów potwierdzić. Nie znaczy to wprawdzie, byśmy w ciągu tysiąca lat nie mieli zatargów z Węgrami. Były one dwójakie; albo miały charakter lokalnych awantur, bez głębszego podłoża politycznego, albo też były wynikami dynastycznej polityki panujących, często obcych pochodzeniem, z którą istotne interesy danego państwa i narodu bardzo nie wiele miały wspólnego. I te wszakże epizody ustępować musiały rychło konieczności politycznej, dyktowanej przez warunki naturalne. Podstawowej sprzeczności interesów, jaka objawiła się naprzykład w stosunku Polski do Krzyżaków lub do Rosji — nie było. Spotykamy za to współdziałanie, oparte na łączności interesów wobec państw postronnych.

Warunki polityczne wytworzone przez historyczny rozwój Polski i Węgier, narzucają im w dużej mierze jednolitość postępowania. Polacy i Węgrzy to jedyną narodowość, które na swoich obszarach historycznych zdolne są utrzymać państwo. Otaczają je, z wyjątkiem Niemców, narodowości niższe od nich kulturą i tradycją historyczną, niejednokrotnie znajdujące się jeszcze w stadium bardzo słabej lub żadnej zgoła świadomości narodowej. Warstwy kierujące losami kraju, ziemiaństwo, inteligencja i klasa średnia są na całych Węgrzech węgierskie, jak w całej Polsce, i poza etnograficznym obszarem, polskie. Sto lat ostatniej porobiło u nas w tym stanie szczyby na rzecz zdobywców. Na Węgrzech, które przeszły przez podobny proces rozbicia — dziś się te szczyby z powrotem zatarły.

Analoga stosunków etnograficznych regulować musi politykę narodowościową Polaków i Węgrów. Wszelkie próby osłabienia, czy zaszachowania sąsiada przez podsyćanie u niego zatargów narodowościowych muszą być wykluczone nie tylko z tej przyczyny, że ów sąsiad

bardzo łatwo wziąć może odwet tą samą drogą, ale i dlatego, że pewne elementy narodowościowe rozmieszczone są zarówno w Polsce, jak i w Węgrzech i że wobec tego próba agitacji narodowościowej na szkodę sąsiada skończyłby się rychło musiała przeniesieniem się jej na terytorjum agitującego. To samo tyczy się kwestji wyznaniowych. Wobec tego jedynym możliwym a korzystnym dla obu stron uregulowaniem sprawy musi być lojalne uznanie przez Polaków i Węgrów kwestji narodowościowych i wyznaniowych obu krajów — mimo wszelkich pokrewieństw rasowych czy sympatji — za ich wewnętrzny sprawę.

Zarówno Węgry jak i Polska, brana w tych granicach, jakie jej dzisiaj możliwości polityczna zakresła, zaliczyć musimy do państw średniej wielkości, dwadzieścia kilka milionów liczących. Aczkolwiek w interesie państw takich leży oparcie się o wielkie mocarstwo, któreby pozwalało im odegrać wybitniejszą rolę w polityce europejskiej, to jednakże baczyć one muszą na to, by nie zostać otoczone ze wszystkich stron przez wielkie mocarstwa. W tym bowiem wypadku samodzielny ich byt zostałby rychło poważnie zagrożony. W stosunku Węgier do Polski kwestja ta przedstawia się o tyle wyraźniej, że mocarstwem, zagrażającym najsilniej ich bytowi, jest wspólny wróg, Rosja. Chwilą, w którejby Rosja oparła swe granice o stoki Karpat, byłaby dla Węgier jednoznaczna z klęską mohacką. Zarazem nie może ulegać kwestji, że trwale i pewnie odsunąć może od granic Węgier niebezpieczeństwo rosyjskie tylko państwo polskie. Polska, oddana jako prowincja jakiegokolwiek państwu, niebezpieczeństwa tego nie odsunie, bo nikt nie może gwarantować stałej antyrosyjskiej polityki owego państwa, ale je może nawet zwiększyć, rzucając zniechęconych Polaków w ramiona rusofilskiej agitacji. Podobnie wskazuje interes własny Polakom potrzebę silnego państwa węgierskiego, które idąc drogą swej naturalnej ekspansji na południe, nie może dopuścić, by na Bałkanie roz-

siadły się wpływy polityczne rosyjskie, mające na celu po opanowaniu Konstantynopola zamienić powoli tamtejsze państwa na rosyjskie gubernie, a w końcowym rezultacie podział Węgier, jako końcowy efekt „oswoboditelnego“ programu Rosji wobec Słowian.

Zaznaczające się dziś coraz wyraźniej zbliżenie węgiersko - bułgarskie jest dowodem, że Węgry, wobec których Bułgaria znajduje się w bardzo podobnym do Polski położeniu, przy jej pomocy chcą korzystnie dla siebie uregulować stosunki na południu. Na północy rolę taką odegrać może tylko Polska.

W powyższym wywodzie starałem się zaznaczyć w najogólniejszym zarysie wspólną podstawę polityczną stosunków Polski i Węgier, którą pod wielu względami rozciągnąć by się dało i na stosunki ich z zachodnimi sąsiadami. Tylko pełne zrozumienie powyżej przytoczonych faktów tak w Polsce, jak i na Węgrzech doprowadzić może do oparcia wzajemnej polityki o zdrową zasadę wspólnych interesów. Nie brak objawów tego na Węgrzech. Hr. Juljusz Andrassy (starszy) oświadczył przed czterdziestu jeszcze laty Bismarkowi, że Polacy są jedynym niepanslawistycznym żywiołem słowiańskim, i wiemy, że ze stanowiska swego umiał wyciągnąć należyte konsekwencje; syn kontynuuje dzisiaj jego politykę, która, jak ostatnie miesiące wojny wykazały, ma wśród Węgrów licznych i wybitnych zwolenników. Dyrektywą dla polityki narodu nie mogą być żadne negatywne względy, chociażby dotkliwie wybijające się w życiu chwili, lecz jedynie jego pozytywny interes, nakazujący w tym wypadku także pozyskanie dla wspólnej platformy tych, z którymi nas ten interes łączy. Jeżeli bowiem oprzemy swoją politykę nie o nerwy, ale o pozytywne interesy, to możemy być pewni, że i u drugiej strony jako całości, o którą nam chodzić będzie, wcześniej czy później, po takich czy innych zmianach, zwyciężyć musi także poczucie jej własnego, wspólnego z nami interesu. W przeciwnym bowiem razie straty ponieśliśmy nie tylko my, ale i oni. *Dr. J. D.*

Przesłanki pokojowe.

Radom 28.I 1916.

Z wybuchem wojny po obu stronach najbardziej przewidujący politycy byli zdania, że wojna za jakieś dwa, najpóźniej trzy miesiące skończyć się musi.

Sądono, powszechnie, że wystarczy napór — jedna ofensywa, a zwycięska armia zaleje kraj wrogi, zatknie sztandary na zwycięskich stolicach i z gruzów zniszczonych państw dyktować będzie z dumą pokonanemu wrogowi warunki pokoju.

Byli nawet bardzo poważni teoretycy, którzy twierdzili, że w dzisiejszych czasach wojna jest rzeczą niemożliwą.

Tymczasem wbrew wszelkim przewidywaniom wojna trwa dłużej, jak najmielsze nawet przypuszczenia sięgały toteż, gdy upłynął miesiąc czwarty, piąty, a wojna wcale nie miała się ku końcowi, lecz owszem znajdowała się, u szczytu swej ewolucji, wówczas w mózgach dawnych zwolenników szybkiego zawarcia pokoju zapanała gwałtowna depresja. Zaczęto głośno poglądy krańcowo przeciwno. Zaczęto przypominać dawne wojny: wojnę trzydziestoletnią, siedmioletnią... I zdawo się, że rzeczywiście wojna obecna długie pociągnie się lata.

Państwa przewidujące jednak długą wojnę — zapomniały o jednym; a mianowicie o tem, że w tych sprawach i ludność, opinia publiczna ma jakieś prawo głosu.

Toteż, chociaż aljanci mówią o walce do ostatniej kropli krwi, ludność ich państw całkiem odmiennego jest zdania. Gdy przeglądniemy prasę wydaną po tamtej stronie linii w przeciągu ostatnich tygodni, to pomimo szumnych stronek technicznie wyraźnie i jasno, coraz silniej wyrażające się pragnienie pokoju. Ludność państw czwórprzymierza ma już dość wojny.

Wiadomo, że ludność Rosji oddawna nie życzy sobie wojny, która jej dotąd przyniosła same klęski. Coraz częściej do-

Ze wspomnień kandydata.

2)

(Ciąg dalszy).

Po chwili grozy nastąpił szalony wybuch wesołości. Sędziowie, prokurator, adwokaci, sekretarz nie mogli powstrzymać się od głośnego śmiechu.

Grünwald pobladł, poczerwieniał i ratując sytuację, zawołał na przerażonego tem wszystkim judejczyka:

— Pasół woni!

Historja o tym „blamażu“ stała się głośna w sądzie.

W takim otoczeniu, wśród najniekorzystniejszych warunków żyć musiał, pracować i działać jeszcze jeden sędzia drugiego wydziału, ś. p. Szczepan Dramiński.

Był to starzec nie tyle wiekiem, ile przejściami życiowymi stargany, o drugich siwych włosach, pięknej typowej polskiej twarzy i jasnych niebieskich oczach, z których tyleż rozumu, co i dobroci na świat patrzyło. Chodził zawsze w jednym mocno nadszarpanym kubraczku, a podpierał się kijem z jakiejś gałęzi własnoręcznie wyciosanym.

Kiedym zainstalował się w wydziale, koledzy opowiedzieli mi dużo ciekawych szczegółów o panu Szczepanie, o sile woli jego, o uczuciach, jakie żywił dla Moskali i o utarczkach, jakie codziennie niemal staczał z nimi musiał.

Przed reformą z roku 1876 był Dramiński referentem przy X Departamencie Senatu, a po ukonstytuowaniu sądownictwa rosyjskiego — spadł z etatu. Po pewnym czasie dopiero i po burzliwej rozmowie, którą miał z naczelnym prezesem Izby Sądowej, Senatoren Gerardem, otrzymał nominację na sędziego Sądu Okręgowego w Warszawie i na tem stanowisku pozostał do śmierci.

Koledzy — Rosjanie rozmyślnie drażnili staruszka, który jednakże nie pozostawał dłużnym odpowiedzi, a nie raz ze stanowiska obronnego przechodził w zaczepne.

Do obowiązków sędziego na sesji sekretarza, którego funkcje często pełniłem, należało między innymi wypełnianie blankietów „rezolucji“ przez wpisywanie nazwisk sędziów, biorących udział w rozstrzygnięciu spraw.

Dramiński wymagał, ażeby nazwisko jego w tekście rosyjskim pisane było przez „znak miękki“ po literze „n“ i z końcem „i“ dwupalcowem, a oburzał się, gdy ktoś pisał go „Draminskij“.

— Ja nie z kija pochodzę, bratku — mawiał.

Z tego powodu miałem nawet przejście z prezesem. Bo Timanowskijski spostrzegłszy kiedyś, w jaki sposób nazwisko p. Szczepana wpisałem, zażądał, ażeby na przyszłość pisał „po ruski“.

Kiedyś wracałem z kadencji sądowej we Włocławku. Jechaliśmy wszyscy w jednym z tych dawnych wagonów kolejowych klasy trzeciej, w których z końca w koniec przejść można było przeskakując przez ławki.

Polakow, który na każdej stacji wychodził na „kieszeczek“, powróciwszy z wyprawy, zajął inne miejsce,

Restauracja Hotelu Rzymskiego:

chodzą nas też z tamtąd wiadomości o pokojowym nastroju wśród ludności. W czasie rosyjskich świąt Bożego Narodzenia, odbyła się w Moskwie znamienna manifestacja pokojowa, którą obszernie opisuje budapeszteński „Pester Lloyd”. Na zebraniu, wielką mowę pokojową wygłosił znany pisarz, Arcybaszew. W mowie tej, zaznaczył że Rosja przelewa swoją krew w obronie obcych interesów, a więc Anglii i, że jak najszybszy należy położyć temu koniec. Wskazywał także na wspólność interesów z Niemcami. Z pobieżnych szczegółów manifestacji widać, że wśród rosyjskiej inteligencji szerzy się przeświadczenie, że całe położenie wojny było z punktu rosyjskiego mylnem i, że wojna obecna jest bezcelowym szamotaniem. Także rewolucjoniści rosyjscy pracują powoli, ale stale.

Także Francja ma już dość wojny. W paryskim „Journalu” pisze Charles Humbert: „Życie staje się codziennie droższe, a działalność produkcyjna kraju słabsza. Francja wysilała się bez granic dla świętej sprawy czwórporozumienia, wzięła na swoje barki największy ciężar wojny i najwięcej krwi przelała. Krew Francji może się wyczerpać...

Angja zaczyna też coraz częściej spoglądać w stronę pokoju. Nieudanie się akcji morskiej, niesnaski z państwami neutralnymi, mogące każdej chwili doprowadzić do wojny z takowemi, wrzenie rewolucyjne w Irlandji i Indjach, wewnętrzne niepokoje, wywołane przymusem wojskowym—słowem niepewność sytuacji obrzadzają Anglii dłuższe prowadzenie wojny.

Widać to z mowy noworocznej Asquitha, w której wyraźnie zaznaczył, że wojna musi się skończyć w 1916 r. Znany angielski pisarz Wells przychodzi w „Daily Chronicle” do wniosku, że jego przepowiednie o pogromie Niemiec były mylne. Pokój będzie można osiągnąć tylko układami pokojowemi.

Lud włoski od pierwszych chwil nie życzył sobie wojny, która jak słusznie przeczuwał, pogorszy znacznie światowe stanowisko tychże. Toteż już w czasie mobilizacji przychodziło wszędzie do awantur i demonstracji. Z Wołch nadchodzą też nieustannie wiadomości o masowych

pokojowych zebraniach w Rzymie i Medjolanie. „Nie chcemy wojny i będziemy prowadzić do jej jak najszybszego zakończenia” — pisze prof. Marconi w grudniowym zeszytce pisma „Lumen” wychodzącego w Rzymie.

Wojna wytworzyła szereg pierwszorzędnych faktów, stanowiących obiektywne podstawy pokojowe.

Anglja rozpoczęła wojnę, by zdruzgotać Prusy, co dotąd okazało się rzeczą trudną. Francja powoli rzeka się rewanzu. Rosja pozbywa się snów swoich o Konstantynopolu. Z drugiej strony Austria ma już pełną satysfakcję za zbrodnię serbską. Prusy pokazały swoje zęby Rosji—to samo Turcja, która razem z Bułgariją potrafi sobie zapewnić taki stan rzeczy, jaki się państwu zwycięskiemu należy. Czwórporozumienie miało nadzieję, że uda się mu wygłodzi Niemcy i Austrję.

Nadzieje te jednak zawiodły. Obecnie, gdy przez połączenie z armją bułgarską, otwart się taki spichlerz jaki jest europejska i azjatycka Turcja, aljanci muszą zrezygnować z zamiaru wygłodzenia przeciwników.

W tym stanie rzeczy ludy czwórporozumienia tracić muszą wiarę w ostateczne zwycięstwo a w następstwie tego wzrastać będzie pragnienie pokoju. Po stronie państw centralnych okazano gotowość traktowania o pokoju. Chodzi oto aby sfery kierownicze doszły do przekonania, że osiągnięcie wysuniętych celów wojny jest niemożliwe. Wobec siły, jaką okazały państwa centralne, i zupełnych niepowodzeń czwórporozumienia, chwila pertraktacji pokojowych może być niedaleką.

S. K. R.

Z M I A S T A.

Kalendarzyk. Dziś: Sobota 29-go stycznia Franciszka Salezego B. W. D. K. Śl.: Zdzisławu.

Wschód słońca godz. 7 m 50. Zachód słońca godz. 4 m 37.

Wspominki historyczne. 1831. Sejm ustanawia Rząd narodowy.

Wyjaśnienie. Od kilku dni rozlepiono w Radomiu plakaty zawiadamiające publiczność o mającym ukazać się no-

wem piśmie, pod nazwą „Głos Radomski”. Ponieważ w latach ubiegłych, przez czas zawieszenia „Gazety Radomskiej” przez władze rosyjskie, wydawaliśmy w zamian „Głos Radomski”, wiele osób zapytuje nas, czy nowy organ jest dawną naszą własnością. Wobec tego oświadczamy, że nic wspólnego z nowym wydawnictwem nie mamy.

Przeostroga. Od pewnego czasu obchodzi zamożniejsze mieszkania prywatne osoba, która, nie przedstawiając żadnych legitymacji i nie mówiąc nazwiska, zbiera datki jakoby na umundurowanie legionistów. Wobec tego, że w Radomiu istnieje „Liga Kobiet”, której zadaniem jest opieka nad legionistami, wszelkie samozwańcze zbieranie składek przez osoby nieupoważnione przez tą instytucję uważać należy za nadużycie dobrej woli społeczeństwa, za pospolite oszustwo. Zarząd „Ligi” prosi uprzejmie o nieskładanie datków samozwańczym kwestarkom.

Odczyty. W niedzielę 30 b. m. o g. 5 p. p. w sali Resursy Rzemieślniczej dr. Henryk Fidler wygłosi odczyt, p. t. „Co to są choroby zakaźne i jak się od nich uchronić”. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi.

Wydział uniwersytetu ludowego Komisji Szkolnej w Radomiu urządza w niedzielę, w sali przy ulicy Skaryszewskiej № 17, o godz. 5-aj p. p. odczyt ks. Seweryna Bielskiego, p. t. „Życie i dzieła Adama Mickiewicza”. Odczyt będzie urozmaicony deklamacją p. Nynkowskiej.

Czytelnictwo ludowe. Od pewnego czasu wzmogło się znacznie w Radomiu i okolicy czytelnictwo ludowe. Mamy pewne dane, że n. p. „Gazety Świątecznej” przychodzi do Radomia około 1200 numerów, które rozsprzedane bywają w niedziele i czwartki. Prócz „Gazety Świątecznej” rozchodzi się w znacznej ilości wydawana w Lublinie „Polska Ludowa”.

Uporządkowanie ul. Górki-Lubelskie. Wobec umieszczenia szpitala dla epidemicznych w oficynie nowego gmachu dla b. banku państwa i wobec bardzo

niż poprzednio, i poprosił któregoś z nas, ażeby mu dał jego „pałkę”, pozostawioną w kącie.

Usłyszał to Dramiński i zrobił głośną uwagę po polsku:

— U nas to tylko zbóje chodzą z pałkami, a u nich to każdy Moekal ma pałkę...

Na takich utarczkach podjazdowych trawił siły swe i zdrowie poczciwy p. Szczepan. Były to przeważnie drobniaki i bagatele, na które się rozpraszał, ale dzięki nim zajął wśród Moekali pozycję wyjątkową. Drażniono go często, ale bano się zawsze.

Znaną była powszechnie rozmowa Dramińskiego z prokuratorem Rieznikowym na temat postępowania karnego, wprowadzonego do Królestwa z całokształtem reformy sądowej. Było to na jakiejś trudnej — pod względem proceduralnym—sprawie. Podczas przerwy posiedzenia Rieznikow powiada:

— A co, Stiepan Iwanowicz, powiedz pan szczerze, czy przy dawnej waszej ordynacji dalibyście radę z takim, jak ten, procesem?... Przyznaj pan, że procedura nasza jest doskonała.

Dramiński, jak to zwykle czynił, podniósł głowę, utopił rękę w rozwichrzonych włosach i spojrzął prosto w oczy prokuratorowi:

— Tak, dobra jest wasza procedura, dobra niewątpliwie, ale... Czy lubisz pan wino szampańskie?

Rieznikow stropił się.

— Cóż ma jedno do drugiego? Naturalnie, że szampańską lubię.

— A piłyś, gdyby podano go panu w nocniku? To samo i z waszym prawem. Procedura dobra, ale kto i jak ją nam podaje!...

Oczyż można wyobrazić sobie trafniejsze i dosadniejsze określenie sytuacji?

Innym razem, gdy kanclerz żelazny w parlamencie niemieckim dowodził, że Polacy mają zawsze do dyspozycji drugą ojczyznę—Monte-Carlo, do której ich też łaskawie wysyłał, Timanowskij nie posiadał się z radości.

— Jak on was zna, jakże on duszę waszą lekką, a płochoń zrozumieć potrafił! — mawiał każdemu, kogo spotkał.

Dramiński oburzył się głęboko.

— Wy będziecie sędzić o duszy narodu, wy bezduszni wykonawcy cudzych pomysłów, wy wilki drapieżne na ziemię naszą posłane, by krew żłopać z otwartych ran narodu od lat stu męczonego... Gryźcie, rozbijajcie, kradnijcie, bo to jest zadanie i przeznaczenie wasze, ale od duszy narodu—wara!

Staruszek uniósł się i gotów był dać prezesowi nauczkę jeszcze mocniejszą, ale Timanowskij wycofał się szybko i na odchodnym rzucił:

— Wyżywezyj iz uma starik!... (Zwarjowany stary).

Określenie to zdobyło sobie uznanie w sferach rosyjskich i walczone niem, ilekroć Dramiński w mniej lub więcej drastycznej formie przekonania swe kolegom-sędziom wygłaszał.

H. C.

(c. d. n.).

Poleca wykwinną kuchnię.

złego stanu ul. Górki-Lubelskie, prowadzącej do tej oficyny, Rada miejska poleciła wydziałowi technicznemu wypracowanie projektu uporządkowania tej części ul. Górki-Lubelskie, która prowadzi do pomienionego gmachu.

Nowe linje kolejowe. C. i k. Komenda ogłasza co następuje: Ces. Król. jeneralne Gubernatorstwo w Lublinie zarządziło budowę linii kolejowych na przestrzeniach: 1) Miechów dworzec, Miechów miasto, Działoszyce, Skalmierz, Kazimierz wielki, Proszowice, Kocmierzów. 2) Jędrzejów, Raków, Bogorja, Opatów, Ostrowiec. 3) Bogorja, Staszów, Rytwiany-Lubica-Szczucin. C. i k. Komenda obwodowa wzywa wszystkich, posiadających odpowiednią kwalifikację i reflektujących na objęcie posad w charakterze: maszynistów, palaczy, zwrotnicznych, konduktorów, manipulantów kasowych i do przesyłek kolejowych, by w terminie do 30 stycznia b. r. wnieśli odpowiednie podania do c. i k. Komendy obwodowej w Radomiu. C. i k. Komendant obwodowy: Oberst von Matuschka.

Potajemny wywóz towarów z miasta. Jest powszechnie wiadomem, jak bardzo miasto cierpi na brak różnych towarów pierwszej potrzeby: mąki, cukru i innych. Czemu więc przypisać to, że z ezwartku na piątek, nocą, kiedy ruch kołowy jest zupełnie wzbroniony, naprzykład na szosie Kozienickiej widzieliśmy całe tabory wozów przeładowanych towarami. Czyż naprawdę nie można zapobiedz tym nocnym wykradaniom towarów z miasta?

Korespondencja z zagranicą. Jak nas informuje c. i k. etapowy urząd pocztowy, przesyłanie korespondencji po za granicę Austro-Węgier i terenu okupowanego jest wstrzymane. Wobec tego adres podany przez nas w N^o 14 „Gazety“ jest bezużyteczny.

Towary dla Radomia. W dniu 27 b. m. przyszło do Radomia 210 wagonów węgla, spirytus, owoce, drzewo, droż-

dze, łój kościany, 8 skrzyń mydła, towary kolonialne, kości, galanterja, zelazo, korki i sól.

Poczty. Urzędy pocztowe drugiej klasy w Klimontowie i Zawichoście są urządzeniami tylko pocztowymi, a nie, jak to umieściliśmy w N^o 16 „Gazety“ pocztowo telegraficznymi.

Z KRAJU.

Zwolnienie 1.000 jeńców. Jak ogłaszają dzienniki urzędowe c. i k. Komend Obwodowych na wniosek jeneralnego gubernatorstwa wojennego ministerjum wojny w porozumieniu z naczelną komendą armji poleciło wypuścić z obozów koncentracyjnych 1000 jeńców żołnierzy wojska rosyjskiego—polaków, zamieszkałych po lewej stronie Wisły. Motywem tego doniesłego dla nas faktu jest przychylność ludności polskiej z jednej strony, z drugiej chęć przyspożenia krajowi rąk do pracy. Uwzględniani będą przedewszystkiem rolnicy, rzemieślnicy, pracownicy handlowi i przemysłowi, urzędnicy gmin i magistratów. Uwolnienie pierwszego 1000 jeńców, ma być próbą, od której uzależnia się ewentualne dalsze w tym kierunku zarządzenia.

Generał-gubernator v. Diller o stosunkach w Polsce. Sprawozdawca Budapeszteńskiego dziennika „A Vilag“ miał rozmowę z bar. Dillerem, generalnym gubernatorem części Królestwa Polskiego pod zarządem Austro-Węgier. Bar. Diller oświadczył w toku rozmowy:

„Mogę powiedzieć, że zaufanie do nas wzmaga się z dnia na dzień w miarę, jak niknie wiara w powrót Rosjan. Ludność zaczyna odczuwać korzyści naszej administracji. Nasza polityka gospodarcza, używanie języka polskiego, odpowiednie użytkowanie sił autonomicznych, oto najważniejsze rzeczy. Mniejszość ruska nie powoduje żadnych trudności, gdyż nauka jej religji odbywa się w języku ruskim. Gorzej jest z żydami. Poziom intelektu-

alny tutejszych żydów jest niższy, niż w Galicji. Niepokoją oni ludność alarmującą pogłoskami, fałszyby wyłudzić od chłopów zboże za niską cenę. Trudnią się także przemytnictwem z części Królestwa Polskiego, pozostającej pod zarządkiem niemieckim. Nacjonalizm żydowski ma naturę skrytą i domaga się praw narodowych dla żargonu, który nie ma żadnej podstawy prawnej, a ze stanowiska celowego nie może być broniiony. Po udzieleniu żydom równouprawnienia nastąpi także w tej dziedzinie dobroczynne oddziaływanie.

Gazeta Radomska

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych, od d. 9-go stycznia 1916 roku.

Czas odnowić prenumeratę na rok 1916, kwartał I-szy, miesiąc styczeń.

OGŁOSZENIA.

SPIRYTUS

◆ z etykietami do sprzedania ◆
w gorzelnii Strykówce
poczta Zwolen. —2



Z dniem 15 stycznia b. r. otwartą została

Filja c. k. uprzyw. Austrjackiego Zakładu kredytowego dla Handlu i Przemysłu w Lublinie,
ul: Czechowska, L: 4,

(dawny budynek b. rosyjsk. Banku Państwa)

Kapitał akcyjny K. 150,000,000.

Fundusze rezerwowe około K. 100.000.000.

Zakład Centralny w Wiedniu,

Filje we wszystkich znaczniejszych miastach Austrii.

Filja przyjmuje wpłaty i przekazuje do wypłaty kwoty na wszelkie miejscowości Austrii, Węgier, Niemiec i wszystkich krajów neutralnych, wystawia czeki i akredytywy, otwiera oprocentowane rachunki bieżące, wydaje oprocentowane książeczki wkładek oszczędności, oraz załatwia wszelkie czynności, wchodzące w zakres działalności bankierskiej.

Kantor wymiany kupuje i sprzedaje wszelkie banknoty i monety zagraniczne.

Godziny kasowe: od 9 do 12^{1/2} przed południem i

od 3 do 4^{1/2} po południu, z wyjątkiem niedziel i świąt.

30 — 32° i 40 — 42° sole potasowe.

Ziemia nasza bardzo ucierpiała przez zdarzenia wojenne. Należy jej przyjść z pomocą przez nawozy sztuczne do czego najlepiej się nadają Sole potasowe i Kainit. Zamówienia przyjmuje Reprezentacja Kalisyndikatu w Berlinie.

JÓZEF KARRACH, LWÓW

czasowo WIEDEŃ VI. Mariahilferstr. 27.

18--